



## Katastrofalne mrozy i fale ciepła.

W Małopolsce, szczególnie w górach panują silne mrozy. W Krakowie 22 stopni, w Zakopanem chwilami 30 stopni zimna. Śnieg w Zakopanem 1 i pół metrowy.

**Walka z wilkami.** Na kresach wschodnich patrol K. O. P.-u w obchodzie na odcinku Olkieniki spotkał się ze śladem wilków. Natychmiastowo obsłuzi żołnierzy rozproszony gładny bestja, które uciekły, pozostawiając na placu 4 zabite zwierzęta. Wyprawy napadów wilków na Kresach zdarzają się coraz częściej.

**W Rumunii.** Dzisiaj notowano tu temperaturę 26 stopni. Jest to najniższa temperatura od 50 lat. Wiele przewodów telefonicznych i telegraficznych uległo zerwaniu.

**Na Węgrzech.** Mimo, że w północno-zachodniej Europie nastąpiła znaczna zwyżka temperatury, na Węgrzech mrozy trwają nadal. W godzinach porannych termometr wskazywał — 24 stopnie w godzinach południowych jeszcze — 15. W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe musiało interwenjować w 87 wypadkach. Niosło ono pomoc lekarską osobom, które z powodu poślizgnięcia się odniosły złamanie, wzgl. zwichnięcia rąk i nóg.

**1.600 ofiar w Londynie.** W szpitalach londyńskich opatrzone około 1.600 osób, które na gołoledzi pośliznęły się lub zwichnęły ręce i nogi. Dziesiątki tysięcy osób, idących do pracy, potukło się, padając na śliskim bruku. Ludzie szli drobnymi kroczkami,

chwytając się balustrad i ogrodzeń domów — inni obwiązywali obuwie gazetami, papierem lub szmatami, aby nie upaść na ślizgawicy. Autobusy spóźniły się o kilka godzin, samochody nie mogły w wielu miejscach spadziścić wyjechać pod górę. Nawet psy, z trudem przechodziły przez ulice, poślizgując się. Pociągi przychodziły i odchodziły niepunktualnie. — Dopiero po kilku godzinach spadł deszcz i nastąpiła odwilż, tak że londyńczycy w graskiem błocie rozpoczęli normalny ruch. I w innych miastach panowała gołoledź.

**Ryby marzną w oceanie.** Na wybrzeżu bretańskim zaobserwowano niezwykle zjawisko. Wzburzone fale morza wyrzuciły wczoraj na brzeg nieprzeliczoną ilość ryb zmarzniętych. Dzięki temu rybacy bretańscy, którzy skutkiem mrozów i wichury nie wyjeżdżali od tygodnia na połów, mogli zaopatrzyć się obficie w ryby.

**Paryz bez żywności.** Po silnych mrozach, wczoraj po południu nastąpiła nagle odwilż, a dziś od rana pada deszcz. Skutkiem odwilży powstała gołoledź, która utrudnia komunikację uliczną. Liczne wozy ze środkami żywności nie mogły dotrzeć do wielkich hal targowych i musiały zawrócić. Zanotowano mnóstwo wypadków złamania rąk i nóg, a nawet kilka wypadków śmierci, spowodowanych gołoledzią.

## „Czerwony raj“ ogrzewają pożary.

Jak donosi prasa białoruska, pożary fabryk w Mińsku trwają w dalszym ciągu. Prócz fabryki „Rekord“ i fabryki nici, spłonęła fabryka mydła i fabryka obuwia. Nadto dnia 19 b. m. podpalone zostały koszary dywizji konnej w Mińsku, oraz magazyny wojskowe przy ul. Sowieckiej 87. Straty spo-

wodowane pożarami w obiektach wojskowych, dzięki akcji wojska i straży pożarnych są stosunkowo nieznaczne, natomiast pożary fabryk zadły dotkliwy cios słabo rozwiniętemu przemysłowi białoruskiemu. Większość fabryk w Mińsku przestała wogóle istnieć.

## Litwa walczy ze złotym.

Z Kowna donoszą, że w poniedziałek, w mieszkaniu Sumieliszki policja litewska aresztowała 16 włościan za domaganie się zapłaty za sprzedany towar nie w litach, lecz w złotych polskich. Policja pociągnęła również do odpowiedzialności sądowej kilku właścicieli sklepów za dokonywanie transakcji handlowych w złotych polskich.

## Choroba Venizelosa.

Ateny, 22. 12. (PAT.) Dzienniki donoszą, że stan zdrowia b. prezesa Rady ministrów Venizelosa od wczoraj znacznie się pogorszył. Lekarze zakazali wszelkich wizyt.

## Echa rozruchów w Rumunii.

Bukareszt (PAT.) Sąd wojenny skazał na 6 miesięcy więzienia jednego ze studentów, oskarżonego o udział w ostatnich manifestacjach. Dalszych śmiemu oczekuje wyroku. Zainteresowanie tym procesem wśród publiczności jest nieznaczne. Oskarżenia są przeważnie bardzo młodymi ludźmi. Między obrońcami znajduje się także przywódca antysemitów, prof. Cuza.

LUCJAN BIARD.

## ROB ROY

Powieść historyczna z XVIII. wieku.

82)

(Ciąg dalszy.)

I tak oto siedział zagorzały inteligentny Kalwin z złością zmarszczonem, zdradzającym skupienie uwagi; usta lekko zaciśnięte; oczy utkwione w duchowym z pewną dumą, jak gdyby podzielał z nim triumf jego dowodzenia; palcem wskazującym prawej ręki dotykał kolejno palców lewej, w miarę jak kaznodzieja od argumentu do argumentu zbliżał się do ostatecznego wniosku. Inny, surowszy i więcej ponury, wyrazem twarzy zdradzał zarówno pogardę dla tych, którzy powątpiewali w sprawach wiary, jak i radość z zapowiadanej im kary. Jeszcze inny może należący do innego zgromadzenia, a tylko przypadkowo albo przez ciekawość tutaj obecny, zdawał się w duszy kwestjonować jakieś ogólnie rozumowane i łatwo było wywnioskować z lekkiego wstrząśnięcia głową, że w czemś się z kaznodzieją nie zgadza. Większość jednak słuchała z twarzą spokojną i zadowolona, dumny, że mogą słuchać tak mądrego kazania, choć niepełnie je rozumie. Kobiety zwłaszcza należały do tych ostatnich; stare coppersady surowo wstrząsały głową, jak gdyby abstrakcyjnych doktryn, młode zaś pozwalały sobie raz po raz rozszerzyć się po zgromadzeniu, a niektóre z nich, Treshamie, (jeżeli mnie próżność nie zwiodła), zwróciły uwagę na przyjaciela twego, jako na przystojnego młodego cudzoziemca, Anglika.

Co do reszty zebranych, to głupi gapił się, ziewał albo spał, dopóki ich nie obudziło kopnięcie gorliwszych sąsiadów — a mżudziem rozglądali się nieuwinnie, nie śmiejąc inaczej okazać znużenia.

## Pożar fabryk.

Łódź. Onegdaj w Łodzi wybuchł pożar w przędzalni Vogta. Spłonął dwupiętrowy dom. Szkody wynioszą około 60 tys. dolarów.

## Wstrzymanie

### ruchu ulicznego w Londynie.

Po deszczu na ulicach miasta utworzyła się taka ślizgawica, że ruch uliczny został częściowo wstrzymany. Przechodnie z trudnością utrzymują się na nogach, Pisma donoszą o wielu nieszczęśliwych wypadkach, spowodowanych przez poślizgnięcia.

## Bez znaku życia.

Provincetown. (PAT. radio.) Władze zajmujące się ratowaniem łodzi podwodnej S. 4 oznajmiły że lina przy pomocy której starano się wydobyć łódź na powierzchnię zerwała się z powodu gwałtownych fal. Łódź opadła z powrotem na dno. Złożono rurę przez którą w ciągu pięciu godzin wmpompowano powietrze do kamery torpedowej.

Nurkowie, którzy dotarli do łodzi nie zdolali zauważyć jakichkolwiek objawów życia wewnątrz.

## Semicka ruchliwość.

6 list żydowskich w Warszawie.

Dotychczasowy stan rzeczy wśród żydów w Warszawie wygląda tak, że do wyborów sejmowych wystąpią oni z sześcioma listami. A więc przedewszystkiem wystawiona zostanie: 1) lista bloku mniejszości narodowych z syjonistami Grünbauma, 2) lista kupców, 3) lista ortodoksów z ludowcami b. posła Pryluckiego, 4) lista socjalistyczna „Bund“ i 5) dwie listy „Poale Sjon“ prawicy i lewicy.

## Także dyktator.

Gubernator, który walczy z parlamentem.

Od tygodnia wre w Stanach Zjednoczonych cięawy zatarg między gubernatorem Johnstonem a legislaturą stanu Oklahoma. Zatarg ten jest nawet odczeczny, gdyż podobno jego przyczyną są listy sekretarki prywatnej gubernatora. Preseja o b. to znów w hotelu, gdyż gmach parlamentu został otoczony wojskiem.

## Projekt batalionów karnych.

Na odbytym w Warszawie pod przewodnictwem szefa departamentu sprawiedliwości M. S. Wosk, gen. Dańca dwudniowym zjeździe sędów sądów wojkowych i prokuratorów, omawiano była m. in. sprawa powołania do życia t. zw. batalionów karnych w armji polskiej.

Dotychczas żołnierze, skazani za jakiegokolwiek przestępstwa i zbrodnie, ponęcone w czasie służby swej w wojsku, odbywali karę w wojskowych więzieniach, przyczem czas spędzony w więzieniu nie był im wliczany do służby wojskowej. Po odbyciu kary musieli odsłużyć wać przepisany czas służby w wojsku.

Obecnie wystąpiono do właściwych władz z inicjatywą, aby nie wszystkich przestępców w mundurach zamykać do więzienia, natomiast aby powołać do życia specjalne bataliony karne, do których byłiby wcielani żołnierze, skazani za pewne kategorie mniejszych przestępstw, nie wymagających bezwarunkowo ich odosobnienia.

\* Orliny... zjazd złodziei. Od dłuższego czasu policja śledczą w Łodzi zwróciła baczną uwagę na mieszkanię niejakiego Franciszka Andrzejczaka, przy ul. Piotrkowskiej 229 w Łodzi. Mieszkanie to było punktem zbornym wszelakich mętów społecznych. W lokalu tym — jak ustalono — odbywał się niedawno zjazd złodziei z całej Polski. Kilkanaście osób zostało aresztowanych.

\* Zblakana barka. Jak donoszą dzienniki z San Francisco, parowiec amerykański na wysokości Kaliforniji natrafił na barkę, w której znajdowało się 13 angielskich marynarzy wycieńczonych zupełnie z głodu i pragnienia. — Przebywali oni na morzu przez 92 dni. Przypuszczają, żeowych 13 marynarzy należało do załogi okrętu trudniącego się przemyceciem alkoholu.

\* Zgon poety. Znany poeta niemiecki Michał Jerzy Conrad, zmarł w 82 r. życia.

\* Czerwona obłuda. Dnia 15 stycznia zbierze się w Londynie „socjalistyczna konferencja pokojowa“, na którą zaproszili związki zawodowe kilku przemysłowców, między innymi sir Alfreda Monda.

W pośród zwykłych miejskich ubrań zauważyłem tu i owdzie pęd górala z wyżyn; góral taki, wsparty na rękojeści szabli z niehamowaną ciekawością i zdziwieniem rozglądał się po obecnych, a jeśli praw dopodobnie nie słuchał kazania uważnie, to z prostej bardzo przyczyny, gdyż nie rozumiał języka. Marsowy, dzięki nieco wygląd tych ludzi dodawał pewnego charakteru zgromadzeniu — Andrzej objaśnił mi nie później, że było ich więcej niż zwykłe dnia tego, z powodu jakiegoś jarmarku na bydło w sąsiedztwie.

Takie to rozmaite twarze odsłaniały mi promienie słoneczne, przeciskając się przez wąskie gotyckie okna, zanim powędrowały w próżnię sklepionych podziemi dalszych, oświetlając bliższą tylko część tego labiryntu jakimś niewyraźnym półmrokiem, a właściwą głąb pozostawiając zupełnie ciemną co sprawiało złudzenie, że ciągnie się ona w nieskończoną dal.

Wspomniałem już, że stałem w pośród innych w zewnętrznym kregu, twarzą ku kazalnicy, plecami do tych tyle razy wspomnianych sklepien z miejsc, gdzie stałem, słyszałem najlżejszy odgłos, płynący z pomiędzy tych coraz dalszych łuków, gdyż tam szmer najmniejszy pomnażał tysiączne echa.

Przypadkowy odgłos kropli deszczu, które jakąś szczyliną w dachu przeciekły, padały na kamienne posadzki na dole — zniewolił mnie do obejrzania się raz i drugi; a już raz zwróciwszy oczy w tym kierunku, nie mogłem ich oderwać. Wzrok mój przywykł do tej ciemnicy i zwolna zaciekawiłem się więcej tem, co tam odkryć mogłem, niż metafizycznymi subtelnościami rozumowań kaznodziei.

Mój ojciec nieraz mi przysyłał to błaganie się myśla, płynące, być może, z wrażliwości wyobraźni, jakiej on sam nie posiadał. Złapawszy się teraz na gorącym uczynku nieuwagi, wspominałem te za moich młodych i dzieciennych lat udzielane mi namomnienia ojcowskie — i ojciec, jak żywy, stanął

mi w myśli, a z nim troska o jego sprawy. Jak najcichszym szeptem starałem się poprosić Andrzeja, by się dowiedział, czy któryś z panów z firmy Mac Vittie et Comp. jest na nabożeństwo. Jednakże Andrzej, zasłużony w kazaniu, za całą odpowiedź siłą nie tracił mię łokciem, na znak że mam być cichy. Wyteżyłem tedy wzrok, również bez powodzenia, by się przekonać, czy w morzu podniesionych ku kazalnicy twarzy nie dojrzę spokojnej, trzęsącej fizjonomji Owena. Jednakże wśród szerokiach piłnowych kapeluszy obywateli Glasgowa i jeszcze szerszych czapek chłopów z Lanarkshire nie dojrzałem nie podobnego do przyzwoitej peruczki, krochmalnych krez i jednostajnego jasno brązowego garnituru naczelnego buchaltera firmy Osbaldistone i Tresham.

Niepokój owładnął mną teraz z taką mocą, że nie tylko straciła dla mnie urok nowości otaczająca mnie scena, ale że poprostu zatriacem poczucie tego, co wypada. Silnie pociągnąłem Andrzeja za rękaw i powiedziałem mu, że pragnę wyjść z kościoła i robić dalsze poszukiwania na własną rękę. Andrzej, również uparty w katedrze glasgowskiej jak na górach Cheviot, przez pewien czas nie raczył mi nawet odpowiedzieć, dopiero gdy się przekonał, że inaczej mnie nie uspokoi, uwiadomił mnie łaskawie, że raz będąc w kościele, nie wyjdziemy przed końcem nabożeństwa, ponieważ drzwi zamykają z chwilą rozpoczęcia modłów. Powiedziałwszy to krótkim i niecierpliwym szeptem, Andrzej, znów przybrał wyraz przemądrzałe zaznamię i zasłuchał się w dowodzeniach kaznodziei.

Robiąc cnotę z konieczności, starałem się teraz skupić całą uwagę na kazaniu, gdy wtem znów ja oderwała szczególniejsza przeszko. Głos jakiś z tyłu za mną szeptał mi wyraźnie do ucha:

— Grozi wam niebezpieczeństwo w tem mieście.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Skromna odpowiedź.

Były król saski, Fryderyk August, miał zwyczaj i wówczas, gdy zasiadał na tronie praocjów, odbywać w ubraniu cywilnym, przechadzki po Dreźnie, a nawet jeździć tramwajami.

Pewnego dnia, gdy król znajdował się na jednej z takich przechadzek, stojący na ulicy koń, wprzęgnięty do wozu rzeźniczego, przestraszył się czegoś i rozbiegł, szerząc popioch śród licznych przechodniów, którzy przerażeni uciekali na wszystkie strony. Król jednak, spostrzegłszy pędzącego konia, nie stracił przytomności umysłu i rzuciwszy się byskawicznie w stronę wozu, schwytał rozhukanego konia za uzdę i zdolał silną ręką osadzić go na miejscu.

Na to nadbiegł uganiający się za wozem rzeźnik i dziecięcej zadyszany nieznajomemu, zawołał:

— Z pewnością pan jest także rzeźnikiem!  
— E, nie — odparł król — ja tylko tak wyglądam!

## ROZMAITOSCI.

— Za ubranie można zapłacić po śmierci. Jedna z londyńskich firm konfekcyj rozesała dzentelmenom Londynu i prowincji następujące zawiadomienie: „Po lecmy Sz. Klienteli nasze, znane z trwałości i elegancji palta ubrania i t. d. Prosimy uprzejmie nie kępować się w zamówieniach. Każdy z W. P. może ubierać się stale u nas, nic nie placąc, pod warunkiem jedynie zamieszczenia w swym testamencie obowiązku uiszczenia naszego rachunku z masy spadkowej”.

— Rasputin i Wilhelm. W procesie b. cesarza Wilhelma przeciw dyrekcji berlińskiego teatru rewolucyjnego „Piscatora” w sprawie wystawienia ośnutej nań rewolucji rosyjskiej sztuki p. t. Rasputin, w której między innymi występuje również b. cesarz niemiecki, sąd berliński wydał wyrok, zatwierdzający tymczasowe zarządzenie sędziego, w myśl którego dyrekcja teatru „Piscatora” zmuszona została przed niedawnym czasem do skreślenia roli b. cesarza.

— Rekordowa cena za książkę. Prawdziwie rekordową cenę za książkę żyjącego pisarza osiągnęło w tych dniach podczas sprzedaży z przetargu publicznego książek w jednej z nowojorskich sal licytacyjnych „Anderson-Gallery”. — Mianowicie, za wystawiony tam na sprzedaż młodzieńczy utwór słynnego powieściopisarza i poety angielskiego, Rudyarda Kiplinga, p. t. „The Smith Administration”, zapłacił znany artykwaryusz nowojorski, dr. Rosenbach, 12 tysięcy dolarów! — Wprawdzie książka ta, napisana przez Kiplinga w 1891 r. w Allahabadzie, w Indiach, znana jest obecnie tylko w sześciu egzemplarzach, z których jeden znajduje się w posiadaniu pani Kipling, a pięć — w rękach bibliofilów amerykańskich, nie mniej jednak tylko rękopisy Józefa Conrada, sprzedane swego czasu również w Nowym Jorku za zryca jeszcze znakomitego tego pisarza, osiągnęły sumę wyższą.

— Nie wolno odkrywać diamentów. Rząd Unji Południowo-Afrykańskiej zabronił przeprowadzania w ciągu roku poszukiwań i eksploatacji nowych pól diamentowych. Zakaz ten pozostaje w związku z tem, iż w ciągu roku ostatniego odkryto wiele pól diamentowych, które z miejsca rozpoczęto w sposób rabunkowy eksploatować, powodując niebezpieczne zamieszanie w przemyśle diamentowym.

—o—

## Zagadka krzyżowa.

ul. A. Prądatówna.

1	2
3	4

W miejsce liczb wstawić odpowiednie zgłoski, aby czytane w ośmiu różnych kierunkach tworzyły tyleż wyrazów.

Znaczenie wyrazów:

- 1—2 rodzaj włosów,
- 2—1 miara wagi,
- 3—4 pora dnia,
- 4—3 pomieszkane zwierząt,
- 3—2 skorupiaki,
- 2—3 pierwszy lotnik (wspak),
- 2—4 widowisko,
- 1—3 imię żeńskie.

Rozwiązanie, na pocztówkach z widokami, nadsyłać należy do dnia 28 t.m. do redakcji „Ogniska Domowego”.

—o—

## Rozwiązanie łamigłówki z nr. 51.

k; Dor; era; senat; poeta; zielnik; jaguary; klejnot; szewc; fajka; osa; sk; i.

Kornel Ujejski.

Trafne rozwiązania nadesłał: Stanisława Maćkowska, Jan, Józef i Leon Woźny, M. Baskiewiczówna z Leszna; Krochmalski z Borku; Ratajczak z Gniezna; Ziemięciewiczówna z Bydgoszczy; Kasprzakówna z Zbąszynia; Ralewski z Jarocina.

Nagrodę przez losowanie otrzymali Krochmalski z Borku (książkę) i Kasprzakówna z Zbąszynia (pocztówki).

—o—

## Wesoły kacyk.

Na lekcji historii.

Nauczyciel: „Istnienie króla asyryjskiego Chaszura jest wogóle bardzo wątpliwe. Wiemy natomiast z całą pewnością, że syn jego Elpur żył między 830 a 780 rokiem.”

Na wsi zapadłej.

Wieśniaczka: Panie konsyliarzu! Mojemu coraz gorzej!

— No, a po tych pijawkach, które mi zapisałem, nic mi lepiej nie było!

— Gdzietam! Trzy przyjął jako tako, ale czwartej w żaden sposób nie mógł przelknąć...

Złąki się.

— Dziękuję ci chłopcze! Dumny jestem, że to jeden z moich uczniów wydobyl mnie z wody i uratował mi życie. Jutro opowiem całej klasie o twoim pięknym czynie. —

— Niech pan tego lepiej nie robi panie profesorze! bo gotowi mnie koledzy obić.

Doskonała zabawa.

— Także spędzacie państwo miodowe miesiące?

— Doskonale! Znakomicie się bawimy. Żona moja gotuje, a ja odgaduję, co to za potrawa. A ile przy tem śmiechu, pojęcia nie masz!

—o—

Nakładem i drukarnią Drukarni Leszczyńskiej Sp. z o.o. w Lesznie. Redaktor odpow. Stanisław Szal.

## OGNISKO DOMOWE

TYGODNIK

Bezpłatny dodatek do „Głosu Leszczyńskiego” i „Głosu Polskiego”

Nr. 52.

Niedziela, dnia 25-go grudnia 1927 r.

Rok III.

## EWANGELJA

na Boże Narodzenie.

(Sw. Łukasza r. II. 1—14).

I  $\dagger$  stało się w one dni wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisano wszystkich świat. Ten popis pierwszy stał się od starosty Syryjskiego, Cyryna. I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef od Galilei z miasta Nazaretu do Żydowskiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betelehemem: przeto, iż był z domu i z pokolenia Dawidowego. Aby był popisany z Marią poślubioną sobie małżonką brzemienną. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swojego pierworodnego, a uwinęła go w peluszkę i położyła w żłobie: iż miejsca im nie było w gospodzie. A byli pasterze w tejże krainie czuwający i strzegący nocne sądzie nad trzodą swoją. A to Anioł Pański stanął podle nich, a zasność Boża zewszedł ich oświecał: i zlekli się wielką bojaźnią: I rzeki im Anioł: Nie bójcie się: bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi: iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A ten wam znak: Znajdziecie niemowlętko, uwinione w peluszkę i polóżone w żłobie. A natychmiast było z aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, o mówiących Bogu o mówiących: C wala na wysokości Bogu: a na ziemi pokój: ludziom dobrej woli.  $\dagger$

Wazanie na Boże Narodzenie.

Oblatek symbolem braterstwa i wiary.

Święta Bożego Narodzenia wyróżniają się od świąt, jakie wśród roku kościelnego obchodzimy, rozmaitemi właściwościami oraz obrzędami i zwyczajami zarówno kościelnymi jak i domowymi: Zwyczajem początkiem swem sięgają bardzo dawnych wieków chrześcijaństwa, a są wyrazem głębokiej, żywej wiary, jaka przenikała nie tylko dusze ale i całe życie wyznawców Chrystusowej wiary.

Tak np. zwyczaj odprowadzania trzech mszy św. sięga czasów panowania papieża Telesfora 127—139, a więc wieku drugiego po Chrystusie. Jedną z tych Mszy św. t. zw. pasterkę odprowadza się o północy, a kościół św. i lud wierny, dając wyraz prastarej tradycji, iż Chrystus w nocy się narodził, w czasie tej Mszy św. wita nowo narodzonego Zbawiciela, przybywającego jako światłość, na oświecenie ciemności pogaństwa.

Roku 1223 sięga zwyczaj urządzania żłobka, który poraz pierwszy wprowadził św. Franciszek z

Assyżu. Uzyskawszy pozwolenie Ojca św. rozkazał św. Biedaczyna do jedn. z jaskin w ojcz. swem mieście nanieść siano, przyprowadzić ośta i wołu i ustawił tam figury Najśw. Rodziny. W dniu Narodzenia grota rozjaśniała się tysiącem świec, lud zebrał się z całej okolicy, a św. Franciszek, zalewając się łzami ze szczęścia, urządził tam pierwszą na świecie pasterkę. Nabożeństwo to, tak przedziwnie chwytające za serce, rozeszło się prędko w świecie katolickim, a do Polski przyniósł je zakon Franciszkanów, a wraz z niem pierwsze koledy, i pierwsze na ziemi polskiej jasełka.

Niemniej wiekowym jest zwyczaj łamania się oplatkiem. Znane jest z Ewangelji św. cudowne rozmnożenie chleba, znaną nam jest historia ustanowienia Najśw. Sakramentu, ukazanie się apostołom oraz uczniom idącym do Emaus, wśród których to okoliczności Chrystus Pan tylokrotnie „wziął chleb i błogosławił i łamał i podawał im” Na łamaniu chleba trwali pierwsi chrześcijanie zgromadzeni na nabożeństwie. A jakkolwiek to łamanie chleba odnosi się według Ewangelji do Mszy św. tj. jej części Komunii św., to jednak pierwszy wyznawcy Chrystusa po uroczystej Komunii św. nie omieszkał polecać się czyli podzielić darem i chlebem przyuroczystym przez wszystkich na uroczyste uczty po Mszy św. zwane agape, podczas których zarówno możni tego świata, jak i ubodzy przy wspólnym zasiadali stole. Piękne to były czasy, gdy wśród mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna.

Zarówno przy Mszy św. jak i przy owych ucztach miłości (agape) używano chleba z przedniej maki pszennej a chleb miał kształt i wygląd taki jaki wówczas był w powszechnem użyciu u ludu. Chleb ofiarowany przez wiernych zwał się „oblata” ofiarne, skąd nazwa oplatki.

Z biegiem czasu przybierały te chleby — oplatki kształt coraz więcej podobny do dzisiejszych oplatków. Z zarządzeń 16 synodu kościelnego w Toledo 633 roku wynika przynajmniej, że chleb ten miał być ze szczególną troskliwością przyrządzony i wypiekany w specjalnych formach żelaznych, zdobnych w symboliczne reliefy i napisy. Wszystkie czynności z przyrządzaniem oplatków odbywały się, zwłaszcza po klasztorach, wśród uroczystości religijnych, w śród pewnego rodzaju nabożeństwa.

Nic więc dziwnego, że w takich to czasach ludzie zasileni Chlebem Bożym w Komunii św., nawet w domu, dając wyraz świętym nastrojom, płynącym z wdzięczności ku Bogu Człowiekowi, zwłaszcza zaś wśród świąt Bożego Narodzenia, przypominali sobie słowa tegoż Chrystusa: „Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił, jeżeli kto pożywa tego chleba,

tyć będzie na wieki“. Przywodził na pamięć Betlejem, które to słowo znaczy: „Dom chleba“ i składając sobie wzajemnie życzenia i zasiadając do wspólnej wieszery wigilijnej z rodziną czy sąsiadami, ba nawet z wrogami, dzielili się na wstępie opłatkami, których znając pochodzenie, tak je sobie wysoko ceniłi zwłaszcza na naszej polskiej ziemi. Bo jak opisuje Łucjan Siemieński, zwiastca u nas zapraszano na wigilje największych nieprzyjaciół, którzy po połamaniu opłatkiem stawali się najlepszymi przyjaciółmi, tak, że rzeczywiście była: „Chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“. Opłatek bowiem był symbolem miłości, zgody i jedności.

Niestety czasy dzisiejsze charakteryzuje pewna płytkość. To też nawet wśród tak podniosłych świąt, jak święta Bożego Narodzenia wśród tak na wskroś

katolickiego obchodu opłatka, nie jeden nie zdaje sobie sprawy z tego i ciesząc się z darów, jakie nam niosą z sobą te święta, może i nie wspomni na Dawcę tychże darów Chrystusa, nie pomyśli o przebaczeniu. A jednak tak być nie powinno! Obchodzimy, przeto te święta w tym roku w duchu szczerze przepełnionym wiarą, w duchu takim, o jakim wspominał Kajetan Kraszewski w liście do swego brata:

Dosiego roku życząc panu bratu,  
Kiedy w rozłące pędzim dni ostatek,  
Choć dziś jest ten zwyczaj obojętny światu  
Się Ci opłatek.

Ojów to naszych obyczaj prastary,  
Rodzinnej niwy maluje dostatek,  
Symbol braterstwa, miłości i wiary,  
Święty opłatek.

Amen.

## Boże Narodzenie w życiu i tradycji polskiej

Ongi w pustyni Sybiru. — Na dalekim Zachodzie. — Przez liczne wieki. — Zarzucanie piętnych zwyczajów. I, co na zawsze pozostanie.

— Panowie! Opłatek z Warszawy!

Zdumienie i niewypowiedziane wzruszenie opłakowało tych biednych wygnańców polskich, którzy niemiękając, iż ustał już wszelki łącznik z krajem, iż zimna pustynia syberyjska pochłonęła ich na wieki, nagle słyszą słowa, które zawsze muszą przejąć serce Polaka — wygnańca.

Tak opisuje wieczór religijny wygnańców polskich, ofiar białego cara Adam Szymanowski w „Wychy“ „Szkicach“.

— Oto niby zwiastu odległej Ojczyzny przybył opłatek z Polonji. W kwaterze imci pana Kazimierza z drzeniem w rękę odwijają serwetkę, w której znajdował się ten precenny skarb, mówiący o opuszczonej Polsce. Z Polski, z Polski — powtarzają, nie mogąc więcej wypowiedzieć.

Jest to znów urwynek ze wspomnień, malujących wily wojowników — Polaków o wolność Stanów Zjednoczonych, obchodzoną w roku 1775.

Już te dwa fragmenty świadczą, iż Bóże Narodzenie jest ze wszystkich świąt najradośniejsze.

Chwila przyjścia na świat Zbawiciela nastroja radością, przepelnia weselem i wnosi atmosferę błoga, nie spotykaną przy innych dorocznych świątach. Szczególnie w Polsce stało się Boże Narodzenie już od mnogich wieków świętem, na które raduje się każdy. Młody i stary, nieletnie chłopię i zgrzybiały starzec z jednakowym uśmiechem oczekują dnia 25 grudnia, już z góry przejmując się „godami“.

Ze wszystkich narodów chyba najwięcej w Polsce zachowały te dni Narodzenia Pana jakiś czarownic urok, wnosząc radość w szarą prozę życia codziennego.

Więc wigilja Bożego Narodzenia, na którą każdy, choćby czasami w roku przynieriał głodem, musi zdobyć się na tradycyjne potrawy.

Na wsiach i dworach ilość ich dochodziła czasami do liczby kilkunastu. W skład wieszery wigilijnej musiał wchodzić te wszelkie potrawy, jakie jada się w ciągu roku. Naczelne zaś miejsce na stole zaslanym sianem zajmowała zawsze ryba w różnorodnej postaci.

A poprzedzało spożywanie darów bożych tradycyjnne łamanie się opłatkami, łącznie ze składaniem sobie życzeń.

Resztki potraw wynoszono po wsiach dla bydła, które tej nocy miały mówić ludzkim głosem.

W krakowskim powiadają, że pewien gospodarz podsłyszał, jak wół mówił do krowy: „Nasz gospodarz nie dożyje Nowego Roku“. Chłop tak przestraszył się, iż rozchorował się i rzeczywiście nie doczekał następnego roku.

Chłopi znaczą również w noc wigilijną węgly, chałupy i budynków gospodarskich znakiem krzyża świętego, który ma uszpec wieśniaka od szluzek złego ducha.

Częścią składową świąt i to wybitną są koledy i pastoralki. Mamy ich przeszło tysiąc. Wiele z nich sięga zamierzchłej przeszłości, czasem aż do wieku XIV czy XV-go. Nieśmiertelne, żyją po dzień dzisiejszy w ustach Polaka, z jednakowym przejęciem wyśpiewywane.

Treść ich często naiwna, opowiadanie rozbrajające prostotą, a nuta skoczna, wprost porywająca w takt krakowiaka, mazura czy obertasa.

W znacznej mierze wybór fantazji ludowej maluje przyjście na świat Zbawiciela tak, jak lud to sobie wyobraża. Więc Chrystus rodzi się na polskiej ziemi, a pastuszkami, witającymi Pana są nasza Bartki i Wojtki. Obok pasterzy występują w nich: cygan, Niemiec, Rusin, i żyd, będący przedmiotem drwin.

I oto w wieczór wigilijny jak Polska długa i szeroka, usłyszysz poważnie „Wśród nocnej ciszy“, czy „Anioł pasterzom mówił“, czy też rzewne „Lulajże Jezuniu“, lub skoczne „Tryumfy króla niebieskiego“ i t. d. Śpiewają je w domach bogaczy i w chatkach wieśniaczych i na poddaszach robotniczych.

I kończą się mnogie dania ucztę wigilijnej.

Pora powitać Pana.

Wszystko spieszy na pasterkę, by oddać część Dzieciątka.

Niebo skrzy się od gwiazd. W dali stary wiejski kościółek, bijący luną światła. Ze wszystkich stron dają gromadki wiernych. Młodzi i starzy, chłopcy i dziewczęta napełniają świątynię.

tak punkty ciepłe jak i zimne, wrażliwe są i na innego rodzaju podrażnienia, jak n. p. elektryczne i mechaniczne, lecz przy każdym takim podrażnieniu wywołują wrażenie jedynie swoiste, tj. ciepła albo zimna. Najdziwniejszym jednak wydaje się nam fakt, że punkt zimny reaguje jeszcze na temperaturę 45 stop. i nawet nieco wyższą, zawsze jednak w takich wypadkach wywołuje świadomość zimna; są to znane w nauce t. zw. „paradoksalne wrażenia zimna“.

Gdy na jakąś część ciała (a nie tylko na jeden punkt zmysłu temperatury) działają temperatury ponad 45 stopni, wówczas podrażnieniu podlegają wszystkie punkty ciepłe i zimne w danym miejscu równocześnie, co wywołuje wrażenie temperatury wysokiej, czyli t. zw. przez nas „gorąca“.

Każde wreszcie wrażenie temperatury zależne jest od stopnia intensywności temperatury, wyczuwanej w danym miejscu poprzednie. Ciekawym tego przykładem i dowodem będzie eksperyment taki: zanurz-

my końce palców w wodzie mającej 25 stop., lewą zaś rękę w wodzie mającej 35 stop.; po upływie minuty zaś w wodzie o temperaturze 30 stop. obu rąk równocześnie w wodzie o ciepłocie 30 stopni; wówczas z zdziwieniem wyczuwamy ręką prawą wyraźnie „ciepło“, lewą zaś wyraźnie „zimno“.

### W rakiecie na księżyc.

Pewien inżynier niemiecki zamieszkały w Essen, opracował plan skonstruowania rakiety pocisku i w nim zamierza wraz z towarzyszem odbyć podróż na księżyc. Pocisk wystrzelony ma być z małą szybkością początkową, aby znajdujących się w nim pasażerów uchronić od wypadku. Dopiero po przebyciu atmosfery ziemskiej i odrzuceniu specjalnego pancerza chroniącego raketę przed rozgrzaniem wskutek tarcia o atmosferę, szybkość pocisku zwiększy się znacznie.

### Ważność statystyki.

Statystyce austriaccy zwracają uwagę na stale zmniejszającą się liczbę ślubów w Wiedniu. W r. 1920 zawarło w Wiedniu 30,136 małżeństw, a w 6 lat później, to znaczy w roku ubiegłym, już tylko 16 288.

Ponieważ spadek małżeństw jest systematyczny i wynosi rok rocznie mniej więcej tę samą ilość, przy puszczeniu, że w roku bieżącym ilość zawartych małżeństw będzie znów o 1200 mniejsza, niż w roku ubiegłym.

O ile sytuacja w tej dziedzinie nie ulegnie zmianie i ilość zawieranych małżeństw nadal będzie się zmniejszać w tym samym, co dotychczas stosunku, to za 13 lat statystyka wiedeńska nie będzie mogła wykazać ani jednego małżeństwa.

### Mody z przed 5,400 laty.

Rok 1926 w kronikach towarzyszów archeologicznych zapisze się „łustami czcionkami“. Legion uczonych etnografów i archeologów wyruszył w najodleglejsze zakątki świata, w poszukiwaniu zabytków przeszłości.

W Tybecie, Mongolji, Persji i Afryce dokonano odkryć niezwykłych, grobowce Dżingis-hanów, świątynie z przed kilku tysięcy lat i miasta, o których słuch zaginął, jęły wyłaniać się z pod całunów piasków lotnych na znak dany przez mądrych profesorów.

Jedną z owych ekspedycji zorganizowana przez angielski British Muzeum i uniwersytet Pensylwanji zajmuje się odgrzebywaniem miasta Ur w Chaldej. Przy tej sposobności odnaleziono całe kolekcje klejnotów i strojów niewieści, które dają pojęcie o ówczesnej modzie.

Przed 5400 laty wytworne damy z high lifetu choldeskiego ślepo stosowały się do nakazów mody. W pewnym oknie — siatka ze złotych wstążeczek, zdobna w kolorowe paciorki i złote listki była uważana za dernier cri w dziedzinie strojów głowy. Olbrzymich rozmiarów kolczyki miały kształt księżycy. Niech podobnej motyw złoty wstążki była inaczej stosowany. Wpłata się ziciście wstążeczki do warkoczy, które otaczają głowę i spięte są na czole złotą broszą. Kolczyki wyglądają jak złote i srebrne śrubby.

W grobowcu księcia Mes-Kalam-Dug zmarłego na 3500 lat przed Chrystusem znaleziono strój głowy podobny do helmu, na którym wije się cyzelowana motyw fryzurowanych włosów.

Sarkofag zawierał stopy naszyjników ze złotych paciorków i lapis lazul, złotych szpilek z główkami małp, oraz pierścieni i kolczyków.

### Wariactwo sportowe.

Walka ze sztucznymi bykami.

Za przykładem Anglii gdzie zorganizowano wyścigi psów za elektrycznym zającem, wprowadzono w Afryce Południowej walki ze sztucznymi bykami. Jedną z tamtejszych firm elektromechanicznych skonstruowała takie zwierzęta, które wykonywują automatycznie ruchy byka atakującego torreadora.

### Lewin wszędzie oszukiwał

Słynni ze swego lotu przez Atlantyk lotnicy amerykańscy Lewine i Chamberlin, przebywając w Pradze czeskiej, pozostawili tam poważny dług w hotelu. Prócz właściwej należności, zostali winni za same telegramy, i portoria, które wykładał zarząd hotelu 2742 kor. cz. i dotychczas ich nie zwrócili. Wobec tego zarząd hotelu zwrócił się do przedstawicielstwa czeskiego w Waszyngtonie z prośbą o interwencję.

### Pożar trwający od lat piętnastu.

W zagłębiu węglowym Cziły, na Syberji, przystąpiono do prób ngaszenia pożaru, trwającego już od lat piętnastu w kopalni węgla brunatnego.

Pożar ten wybuchł w 1912 r. z nieznanych powodów w kopalni Alarskiej — Ajmak, w okręgu burjackim. Ograniczono się wówczas tylko do usunięcia z kopalni maszyn i wszelkiego sprzętu, nie starając się wcale o stłumienie ognia, wobec czego dotychczas spłonęło jak obliczają do 60 milionów ton węgla brunatnego.

Przed pięciu laty wreszcie pozatykano hermetycznie wszystkie otwory, wodzące do kopalni i zdawało się, że w ten sposób uda się pożar stłumić. Tymczasem niedawno zawalił się tor kolej Zabajkalskiej na przestrzeni 30 metrów, a z głębiny, w której zniknął, buchnął dym i płomień, jak z wulkanu.

Okazało się, że w ciągu upłynionych pięciu lat pożar szerzył się pod ziemią w dalszym ciągu i strawiłszy bogatą żyłę węgla na przestrzeni jeszcze przeszło trzech kilometrów, dotarł do toru kolejowego.

Ugaszenie tego piętnastoletniego pożaru zajmie obecnie kilka miesięcy i kosztować będzie ze 300.000 rubli, t. j. dwadzieścia razy więcej, niż kosztowałoby przed piętnastu laty.

## Wielkopolska pieśń.

## I.

Mazur chwali swą Warszawę,  
Ukrainiec konie, trawę,  
Podolanin swe pszenice,  
Rusin dumki, krasawice,  
Zmudził szczerotę i poczciwość,  
Krakowianin w tańcu żywość,  
Różne śpiewki, pyszne stroje,  
Bujne hreczką pola swoje,  
Stary Kraków z pamiątkami  
I pięknymi kościołami.  
A my mruki? — co! czy biedni?  
Ze milczemy sami jedni,  
Kiedy każdy swoje chwali?  
A toczy się z nas wysmiali!  
Czyśmy to Wielkopolanie  
Gorsi jak tam Krakowianie?  
Przecież mamy trzy stolice:  
Gniezno, Poznań i Krasnawice,  
Stare miasta sławne grody!  
Żyzne pola, duże wody,  
Jak to Gopło z Myszą wieżą,  
U nas pierwsi królie leżą;  
I Mieczysław, dzielnym pan,  
I Bolesław, Chrobrym zwan;  
A w gnieźnieńskim starym tumie  
Święty Wojciech w srebrnej trunie!  
Nasza ziemia starodawna  
W historii świata sławna,  
Ma wszystkiego z łaski Pana  
Wielkopolska ukochana:  
Chleb i drzewo, trzody konie,  
W sadach owoc złotem plonie;  
Pszczoły słodkie miody znoszą;  
Niwę z plonem aż się proszą.  
Toć choć gad nam robi szkody,  
Nie morzą nas przecież głody,  
I nie zmorze — bo Bóg w niebie  
Wesprze dziatki swe w potrzebie.

## II.

Wielkopolski lud też mnogi,  
Pracowity a chędogi,  
I pobożny i dorodny,  
Od swej braci nieodrodny;  
Potancuje i wypije,  
I zaśpiewa, wesół żyje;  
Nie lada czem się ustraszysz,  
Nie lada kto zje go w kaszy, —  
Od Poznania, od Kościana  
I miny znać Wielkopolań:  
Suknia na nim granatowa,  
Czapka siwa, barankowa,

U niej wstążek piękny pęk powiewa;  
Pod sukmaną kiecka siwa,  
Buty kute, wywracane,  
Rzemykami obwiązane,  
Koszula czysto uprana  
Krasną chustką podwiązana,  
Biały kołnierzyk wyłożony;  
Włosy gładkie, wąs strzyżony;  
Postać mała ale silna;  
Ręka twarda, w pracy pilna.  
Cóż dopiero Pałacznik  
I bogaci Kujawianie,  
Jakie mają piękne szaty!  
A każdy chłop zuchowaty.  
Niechno mu kto w kaszę dmuchnie,  
Temu pewnie gęba spuchnie!  
A od Buku, a od Gniezna  
Chwackich chłopów kóżże nie zna?  
Pleszewiak! zwawe zuchy,  
Krotoszyński dobre duchy.  
Kaźda nasza okolica  
Innym strojem się poszczycza;  
A lud dobry i ochoczy,  
I udatny i roboczy,  
Każdy kocha swoją chatkę  
I tę żyzną ziemię matkę,  
Więcej cnoły, niżli grzechu;  
Więcej smutku, niżli śmiechu;  
Więcej szczerych dobrych chęci,  
Niżli złego na pamięci.  
Otóż to Wielkopolacy!  
A co? czyśmy jacy tacy?  
Szczęśliw nam tylko Panie Boże,  
W pracy, w domu i na dworze,  
To i bieda nas nie zdławi,  
I cześć aby duszę zbawi!

Autorem „Wielkopolskiej Pieśni” jest polski nauczyciel, poeta i literat, Hieronim Feldmanowski, urodzony 1823 r. w Poznaniu, gdzie też 1885 r. umarł. We włochnych od zawodowej pracy chwilach oddawał się głównie badaniu języka i bibliografii. Roku 1861 wydał w Poznaniu „Drobnoski poetyczne” — w tymże samym roku także „Pieśń Hliryskiej”, a w kilka lat później (1867 r.) „Pieśń kroacką”. Wiele także artykułów umieszczał w pismach czasowych. Był on obok swych zajęć współpracownikiem wydawanej przez Ewarysta Estkowskiego „Szkoły Polskiej”; z której (Rocznik IV 1852, zeszyt VI, str. 205) powyższy poemat tego sławnego wielkopolskiego nauczyciela wyjął.  
Rawicz. P. Palliski, prof. sem. naucz.

## Z nauk i z fantazji.

### Zmysł temperatury.

Istotnym szóstym zmysłem w naszym ciele (nb. i w ciele zwierzęcem) jest zmysł dla wyczuwania temperatury. Podobnie jak zmysł dotyku, jest on umiejscowiony na całej powierzchni ciała. Biorąc jednak rzecz ściślej, należy zaznaczyć, że właśnie posiadamy w tym kierunku nie jeden, ale dwa odrębne zmysły, tj. zmysł dla wyczuwania ciepła i zmysł dla wyczuwania zimna. Istnienie takiego rozgraniczenia dowodzi wyraźnie fakt, że na ciele naszym znajdują się odrębne punkty, których drażnienie wywołuje tylko wrażenie ciepła i odrębne punkty dla wrażenia zimna; krótko mówiąc, posiadamy na powierzchni ciała punkty ciepłe i punkty zimne. Punkty te nigdzie nie schodzą się razem, a odpowiadają specjalnym aparatom w kończynach odległych

nerwów dla ciepła i zimna. Rozdział obu tych rodzajów nerwów jest nieproporcjonalny i nierówny; najczęściej leżą one w mniejszych lub większych jednogatunkowych zgrupowaniach, pomiędzy któremi leżą martwe tkanki, tj. miejsca nieczułe ani na ciepło, ani na zimno. Dokładne prace nad wzajemnym stosunkiem ilościowym punktów ciepłych i zimnych dały rezultaty niespodziewane! Oto okazało się, że punktów, wyczuwających ciepło, jest w naszym ciele ilość przerażająco wprost mała wobec ilości punktów zimnych. Na przestrzeni 1 cm. kwadratowego, biorąc przeciętnie, wypadła na 13 punktów zimnych tylko 1-2 punktów ciepłych; zatem na powierzchni całego ciała znajduje się 205.000 punktów zimnych na 50.000 punktów ciepłych.

Dzień św. Szczepana, obchodzono po wsiach obсыpywaniem się pszenicą, czyniąc to jeszcze w kościele.

Przez cały czas świąt chłopcy wiejscy obchodzą domy i dworki z szopką. Chłopcy stojąc za nią w tyle poruszają figurki przedstawiające pasterzy, żyda, diabła, Heroda i t. d., odgrywając całą akcję, a równocześnie objaśniając w sposób dowcipny widzom odgrywane obrazy.

W niektórych stronach jeden z chłopców przebiera się zwykle za niedźwiedzia i wyprawiając upieczne figle, obchodzi na dwóch łapach widzów prosząc o datki.

U ludu góralskiego oczekiwane jest z niecierpliwością przybycie księdza po „kolędę”.

Jeżeli znajdzie się w chacie młoda dziewczyna

## Zwyczaje wigilijne na Śląsku.

Na Śląsku utrzymały się tradycyjne zwyczaje wigilijne obchodzone z wielką uroczystością, powagą i skupieniem. Pani domu, gospodyni wraz ze służbą krząta się już od rana by przystroić pięknie dom, ubrać choinkę i przygotować tradycyjną wieczerzę, składającą się obowiązkowo z 7-9 potraw.

W wieczerz wigilijny — gdy pierwsza gwiazdka na niebie zaświeci — w izbie około stołu przy zapalającej się choince zgromadza się i zasiada cała rodzina wraz ze służbą. Na Śląsku przy stole wigilijnym palą się świece podczas wieczerzy. Stół biało makryty — a pod obrusem ustane jest siano, albo słoma na znak, że „Dzieciatko” narodziło się w łubogiej stajence. Słomą tą później gospodarze okrecają drzewa owocowe — aby rok obfitował w dojrby owoc.

Wszyscy pilnie baczą — aby do wieczerzy wigilijnej zasiąść w liczbie parzystej. Istnieje bowiem przesąd, że w razie nieparzystej liczby — ktoś z obecnych w przeciagu roku umrze.

Zwyczaj łamania się opłatkiem i składania sobie życzeń utrzymał się w staropolskich rodzinach, a zaprowadza się obecnie w każdej rodzinie na Śląsku.

Potrawy wigilijne są obfite, lecz proste niewyszukane.

Tradycyjną na Śląsku, zwiaszcza Górnym, jest zupa sporządzona z konopi, t. zw. „siemiensiatka”; którą podaje się wraz z kaszą tatarską. W niektórych domach tylko zamiast siemiensiatki podają zupę grzybową, lub owocową z kluseczkami.

Potem idą kartofelki, kwaśna kapusta z grzybkami, makówki, (zrobione z bułki, słodzone cukrem lub miodem, polane mlekiem i gesto osypane makiem). Kluski z miodem, kompot ze śliwek, jabłka i t. d.

Po wieczerzy — w czasie której rozmowa toczy się przeważnie o dawnych dziejach i zwyczajach — obchodzi matka domowników, dzieci i służbę piernikami, orzechami i cukerkami. W cieszyńskiej części Śląska jest zwyczaj, że każdy otrzymuje po cztery przechy na znak czterech pór roku. Otwiera się je po kolei. Znamionują one jakie będą pory roku, dobre, czy złe.

spiesz się szybko zająć opuszczone przez „Jego mościa” krzesło, wierząc święcie, iż tego roku jeszcze „wyjdzie za mąż”.

Wspomniane powyżej zwyczaje, to już nieliczne resztki z pozostałych w Polsce.

Znika dawny obyczaj, wieś staje się powoli podobną do miasta. Rodzima swolista cecha wsi polskiej ustępuje w zastraszająco szybki sposób samoblonowi miejskiemu. I ginie powoli dawny, czarowny świat polski.

Jednak zawsze żyć w Polsce będzie: tradycyjnym wilją z opłatkiem, pasterka, kolędy, a przedewszystkiem trudna do wypowiedzenia radość i wesela, ogarniające serce człowieka w dniu Narodzenia Bożego.  
Lud.

Dzieci odbierają podarunki gwiazdkowe od gwiazdora, który oznajmia swoje przybycie głośnym dzwonkiem.

Ma długą białą brodę, długi kij i dźwiga wielki wór z podarunkami na plecach. Poprzednio wypytuje jednakże, czy dzieci są dobre, grzeczne, posłuszne, czy się dobrze uczą i mówią pałorek. Po krótkim egzaminie dopiero obdarza — także i dorosłych.

Panuje również zwyczaj, że niewidzialne „Dziatełko” podkłada pod choinkę podarki gwiazdkowe. Ozdoby choinkowe na Śląsku są już przeważnie polskie. Wycinanki z kolorowego papieru, łańcuszki, ozdoby z skorup jajkowych i z pierza, wykonywują pracowite rączki naszej młodzieży, wypierając prawie zupełnie niemiecką tandetę.

Po obdarowaniu zbierają się wszyscy przy choince (gajku) i wspólnie śpiewają przepiękne nasze kolendy.

Młodzież, zwłaszcza dziewczęta, wybiegają przed dom, by usłyszeć z której strony dochodzi ich szczekanie psów — albowiem to uważają za wróżbę, z której strony przyjdą swaty.

Należy jednak zganić zwyczaj, który na Śląsku zaprowadzili Niemcy, wgl. Austriacy, t. j. strzelanie w powietrze z rewolwerów „na wiwat”.

Barbarzyński jest przesąd — pozostały po Niemcach, który każe w dzień wigilijny już od rana „zalewać robaka”. Ma to miejsce w okręgu przemysłowym i polega na picu wielkiej ilości truskwi i frasunków, które mają nawiedzić i gnębić danego osobnika w przeciagu roku. Jest to zwyczaj, który z całą stanowczością tępić należy.

Z chwilą objęcia władzy na Śląsku przez Polskę — odbywają się w kościołach katolickich a północy pasterki — na które wierni dążą gromadnie.

Dawniej chodzili na „Jutrznę”. Tak nazywa się pierwsza msza św. odprawiana w pierwszą świąt Bożego Narodzenia.

Bronisława Szymbowickówna.

## Zwyczaje wigilijne na Mazurach pruskich.

Kraina jezior i mozarów nazywają ziemię Mazurów pruskich. Ziemia prastarych rodzimych przodków i zabobonów nazwać by ją należało, albo w zapadłych wioskach sdała od ogniska rodzinnej kultury polskiej, której dostępu broni dotąd kordon zabobonów niemieckich, w chatkach słomą pokrytych — pielęgnuje się od wieków obyczaje i wierzenia przodków prasłowiańskich.

Pomure dni zimowe wśród tajemniczych i zdramatycznych mozarów, obfite opady śniegu, wycie zgłodniałych wilków — wszystko to sprzyja owej wierze w przesady, których najwięcej zaobserwować można w okresie Bożego Narodzenia.

Z niepokojem i pewnym zaciekawieniem oczekuje Mazur nadejścia dnia wigilijnego, pogoda bowiem owej „świętej nocy“ jest przepowiednią niebios. Jeżeli tej właśnie nocy wiatr dmie, wzbijając śnieg na przydrożach — to śmierć zagraża możnym panom, jeżeli śnieg pada wielkimi płatami — umierać będą przeważnie starzy ludzie, jeżeli zaś drobny, śnieżek prószy, koscucha wśród młodzieży żniwo obfite mied będzie. Jeżeli jednak noc jest spokojna i pogodna, to rok następny przyniesie urodzaj wielki na zboże.

Gdzie niegdzie jeszcze, w bardziej odległych zakątkach przetrwał zwyczaj odprawiania „Jutrznia“ w świątyniach, a gdzie ich brak — w szkołach.

W tej „uroczystości maluczkich“ główną rolę odgrywają dziatki oraz młodzież szkolna, przygotowana poprzednio przez nauczycieli, czyli „szkolników“.

Dziatwa przybrana w biel, (chłopcy mają niekiedy koszule ojców) i przepasana jaskrawymi szarfami. Na głowie korony z papierowych kwiatów. Korowód młodocianych uczestników dorocznego święta, ze świecami w rękach, obchodzi ołtarz, albo stół; śpiewając prztem odpowiednie pieśni. Potem kolejno wygłaszają dzieł wierszyki, często własnej kompozycji, albo też przechowywane tradycja „oracje“.

„Jutrznia“ była niegdyś jedną z najulubieńszych uroczystości mazurskich. Cała wieś z niecierpliwością oczekiwała owego półnoka, a gdy najmłodszy re-

towni oracje, starzy z rozzerwaniem wspominali własne lata dzieciństwa.

Poczynając od pierwszego święta Bożego Narodzenia Mazur pilnie obserwuje pogodę i notuje stan jej w pamięci swojej, każdy bowiem dzień jest przepowiednią; od pogody w okresie świątecznym zależy los całego kraju w następnym roku. Jaką była pogoda w dniu 25 grudnia, taką będzie w styczniu, poczem każda ćwierć dnia odpowiada jednemu z tygodni. Dzień 26 grudnia wróży pogodę na luty i tak dalej aż do Trzech Króli. „Nowy Rok pogodny, będzie zbiór darodny“ — powiada mazurskie przysłowie.

Dni od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, Mazur nazywa „dwunastnicami“, zdaje się dlatego, że dni tych jest dwanaście. Jest to w ogóle okres skupienia ducha, czas, czuwania. Drzy wieśniak o trzodę swoją, albowiem lęk przed „wilkołakiem“ spędza sen z jego powiek. Wilkołaki, które pożerają chudobę, pojawiają się właśnie w tym czasie.

W ciągu owych dni dwunastu temu należy prażyć, kto bowiem nie przetrzeza tego, temu wilk stałoby owiec napadnie. Z tego to powodu białki (kobyły) mazurskie zajęte są darcie pierza, a nie przedzieraniem. Nie gotują one grochu, pragnąc odwrócić od domostwa swego niebezpieczeństwo wrzodów, z pieca zaś wybierają popiół, przechowują go na strychu, aby go potem używać do wytipienia robactwa u bydła, oraz gaszenie na kapuście i drzewach. Śny zaś miewane w tym okresie spełniają się niezawodnie.

Wśród ludu mazurskiego panuje też przesądzenie, że w wigilję Bożego Narodzenia między godziną 11 a 12 w nocy wszystkie zwierzęta przemawiają ludzkim głosem.

Są to tylko wyjątki z obszernego zbioru wierzeń i tradycji ludowych na Mazurach w okresie świątecznym. Wszystkie te zwyczaje mazurskie są dla nas o tyle cenne, że świadczą niebicie o słowiańskim pochodzeniu Mazurów pruskich i o ich wspólności z Mazurami na polskim Mazowszu od wieków zamierzonych osiadłymi.

## Dzień św. Szczepana w tradycji ludowej.

„Na św. Szczepan, każdy sobie pan“ powiada stare polskie przysłowie ludowe. Słyszmy je czasem, lecz mało kto wie, jak ono powstało.

Jest to przedewszystkiem przysłowie ludzi będących w służbie. Józef Gluziński, badacz zwyczajów ludowych, drukuje w „Archiwum domowym“, wydawanem w Warszawie w r. 1856 szczegółowy zwyczaj w dniu św. Szczepana w lubelskiem obchodzonych.

Dnia tego wszyscy parobcy u gospodarza t. zw. czeladź opuszczali chaty swoich chlebodawców, szli do karczmy i tam przy gorzałce chwaliли lub obmawiali swoich gospodarzy, którzy znów ze swej strony stawali się zjeżdżać sobie poczęstunkiem najlepszych pracowników na rok nadchodzący.

W niektórych wsiach gospodni w dzień św. Szczepana gotowała na wieceznię doskonały barszcz z mięsem, nalewała na miskę i stawiała na stół. Gos-

podarz pierwszy brał łyżkę i wzywał czeladkę do jada mówiąc „spożywajmy co Bóg dał“.

Wtedy kto z czeladki przysiadł do miski, ten dawał dowód, że zamierza pozostać w służbie na rok przyszły, kto zaś nie jadł i wychodził z chaty, ten samem oznajmiał, że nadal służyć nie będzie. Nikt mu nie czynił wymówki, zerwanie stosunków odbywało się niejako „na migi“. Sąsiedzi pytali, kto barszczu nie jadł i takiego namawiali do siebie na służbę.

Od dnia świątecznego i nazwa zadatku, danego służbie przed nowym rokiem nosi do dziś dnia określenie „koledy“. Zadatek taki bywał dawany czeladzi właśnie w dzień św. Szczepana i był uważany jako zawarcie umowy. Służący nie ważył się przyjąć innego miejsca, dopóki nie zwrócił otrzymanej „koledy“, która bywała zwykle wliczana do całości zapłaty rocznej.

Przed laty jeszcze kilkunastu istniał zwyczaj, że służba dworska w dzień św. Szczepana rano przychodziła przed pałac dziedzica, przyprowadzając inwentarz, będący pod jej opieką. Zjawiał się więc pastuch z krową, mającą pięknie przybrane wstążkami rogi, owczar z pięknie ustrojonym baranem, fornale wplatali koniom barwne wstążki w grzywy, nawet dziećka od trzody, przyprowadzała wieprzka, kucharka kurę, przyczem towarzyszyła zwyczajowi ogólna wesołość a potem poczęstunek lub hojny napiwek.

W drugie święto Bożego Narodzenia zaczyna się też śpiewanie koled pod domach, t. zw. „chodzenie

z koledą“. Dziewczęta i chłopcy rozbiegają się po wsi i koledują pod oknami, będąc potem gościnnie częstowani przez gospodynię.

W niektórych stronach chłopcy chodzą po domach odgrywając scenę z szopki, jak Herod zostają ścięty przez śmierć i zabrany przez djabła do piekła. Jest to coś w rodzaju teatru wędrownego. Niektórzy twierdzą, że zwyczaj ten nie ma nic polskiego w sobie.

O ile pierwsze święto jest dniem skupienia, o tyle dzień św. Szczepana jest dniem rozrywki i wesołości.

## Koiedy i Jasełka.

Co do koled to niema pewnego tłumaczenia pochodzenia tego słowa. Najmniej na uwagę zasługuje wywodenie go od łacińskiego „Calendae“.

Słowianie i polacy potem obchodzili w tym czasie nowy rok huczniemi zabawami, obfitem jadem i obdarzali się podarkami przy śpiewie odpowiednich pieśni. Od god-rok nazwano potem czas Bożego Narodzenia „Godami“, a od Kolada, którem nazywano pieśni i podarki, poszło słowo koleda. I to tłumaczenie nie ma powszechnej aprobaty.

Koiedy są niewątpliwie poezją ludową. Tak się przedstawia grota betlejemka tym, którzy tworzyli szopkę polską i układali pieśni koledowe.

Był czas u nas, kiedy wyśmiewając rzeczy religijne postpowano też i koledy. Sprawiedliwość jednak wzięła górę. Dziś w literaturze koledy mają swoje poczesne miejsce, jak prymitywy w malarstwie dla wielkiej wiary i prostoty. Toż samo jest z melodjami. Zresztą „Bóg się rodzi“ jest Fr. Karpińskiego, zaś „W łobzie leży“ podobno Skargi, melodia zaś to polonez z 17-go wieku.

Trzeci poważnej są śpiewane w kościołach, inne treści wesołej i w wyrażeniach mniej wybredne śpiewają kolednicy przy szopce.

Św. Franciszek z Asyżu (w 13 w.) pierwszy wprowadził jasełka umieszczając w grocie dzieciątka z wosku w łożku z prawdziwym wółkiem i osiołkiem przy łożku w blasku świec i w otoczeniu bractw kół i ludu, śpiewających pieśni przez św. Franciszka ułożone.

Polska nazwa jasełek pochodzi od słowa „jasio“ łyteka, nosidla, gdyż tak przenoszono szopkę stojącą przez żaków. Z początku figurki były nieruchome, potem dopiero zakonnicy zrobili z tego ruchome marionetki, przedstawiające osoby z otoczenia w pociesznych sytuacjach. Gdy zgłęk i tumult stał się w kościele rażący, Teodor Czartoryski, biskup poznański pierwszy tego zabronił, za nim inni biskupi i szopka wyniosła się na miasto i wsi.

Bernardyni w izbie gościennej przy furdle klasztornej ustawiali koledy, w niej figurki dzieciątka, obok większe figury Matki Boskiej i św. Józefa. Schodzili się ojcowie, bracia i ludzie pobożni, śpiewali pieśni nabożne, a gwardjan kołysał dzieciątka. Trwało to wszystko jakieś pół godziny, poczem gwandjan pokrapiał wszystkich wodą święconą i rozpuształ zgromadzenia. Rozporządzeniem władzy djecejalnej krakowskiej w 1780 r. zabroniono strzelania, strojenia dziwacznej jasełek, wożenia podczas Narodzenia Bożego Pana Jezusa na osiołku po koledy.

## Przed gwiazdką.

Choinek las zrabany  
na placach miejskich legi,  
Na drzewek świeże rany,  
płatami pada śnieg  
Urasta zima w sńy,  
drzew srebrnobiały kat,  
a kryje i mogiły,  
po których zgina ślad.

Antyk.

## Marszałkowie Francji.

(KAP.) Szkoła im. św. Genowefy (patronki Paryża) w Wersalu, kierowana przez OO. Jezuitów, otrzymała przydomek „szkoły bohaterów“, ponieważ z okazji 55-letniego jubileuszu jej istnienia stwierdzono, że wielka liczba niezwykłe zasłużonych mężów z niej właśnie wyszła. Wychowankami jej są: trzej z podród szęcia francuskich marszałków wojny światowej, a mianowicie Foch, Franchet d'Esperey i Le, autey 255 generałów, 29 admirałów, 3839 oficerów piechoty; 1455 oficerów artylerji i 729 oficerów marynarki. Z tej liczby padło śmiercią walecznych na polach walk wojny światowej 1931 osób, w tem 9-ciu generałów i 70 komandorów.

## Najstarsi ludzie.

Dzienniki serbskie donoszą, że w miejscowości czarnogórskiej Piperi, zmarł najstarszy czarnogórec.

Starzec ten pamiętał jeszcze czasy, gdy zakończył życie Karageorg (Czarny Jerzy), założyciel obecnej dynastji serbskiej i wódz powstania serbów przeciwko turkom. Wiek zmarłego starca nie można było określić dokładnie z powodu braku dokumentów obliczano jednak na podstawie jego wspomnień, że liczył, umierając, co najmniej lat sto piętnaście. Zmarły był przyjacielem książąt Niegusza i Daniela, a ostatni książe, a w końcu król czarnogórski Mikołaj, tak miłujący tradycje i legendy czarnogórskie, często przysłuchiwał się opowiadaniom starca o zdarzeniach z przed stu laty.

Starzec jednak czarnogórski mógłby być synem tego, o którym donosi w dziennikach londyńskich dr. Saint-Clair Mac Chure z Manchesteru.

Prawdzywym tym Matuzalem ma być pewien norweg, liczący, według danych pewnych, dzisiaj 149 lat.

Długowieczny ten człowiek, którego wahały się nazwać najstarszym na świecie, wobec niedawnych wiadomości z Konstantynopola, że tam żyje jeszcze starszy, ożenił się po raz pierwszy w 111-ym roku życia, a gdy w 132-gim roku życia owdowiał, to jeszcze raz chciał zawrzeć związek małżeński, ale nie znalazł już niawiaści, któraby się na to małżeństwo zgodziła.

# Z POGRANIČZA.

## KRONIKA.

Sobota, dnia 24. grudnia 1927 r.

† Wigilja Boż. Nar. Adama i Ewy.

Wn. godz. 7. m. 43 — Zachód s. godz. 15. m. 28.  
Wn. godz. 8. m. 7. — Zachód k. godz. 15. m. 30.  
San. pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej  
im. Piotra-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Anto-  
nina. — Piątek 23. grudnia rb. godz. 7 rano: Tem-  
peratura powietrza — 1,4° C. wiatr południowy o prę-  
dności 9 m/s zachm. części, ciśnienie atmosferyczne  
736,4 mm, wilgotność 97%. W ubiegł. dobie temperatura  
najwyższa — 3,9° C. — niższa — 15,6° C. Ilość opadu  
3,2 mm. Grubość warstwy śniegowej 7 cm.

## LESZNO

### Wiadomości kościelne.

Jutro w sobotę wigilja z postem do Bożego Narodzenia. Pasterka w nocy. O godz. 11,30 kazanie, potem uroczysta Msza św. O godz. 6-tej nabożeństwo z kazaniem niemieckim; od godz. 7 do 9-tej co pół godziny Msza św. O godz. 10 suma z kazaniem; o godz. 11,45 ostatnie kazanie i ostatnia Msza św. W pierwsze święto po niesporach zebranie młodzieńców z żywego różańca w kościele. W czasie pasterki składka na potrzeby kościoła; podczas drugich Mszy św. składka na Ojca św. W poniedziałek uroczystość św. Szczepana, pierwszego męczennika.

—o—

l) Czytelnia i biblioteka publiczna, przy ul. Dworcowej jest zamknięta od dnia 24 do 27 bm.

l) Dyżury lekarskie i aptekarskie: 1. święto: Dr. Niesing, Dr. Lewandowski i apteka pod Oriem. — 2. święto: Dr. Świdorski, Dr. Polewski i apteka pod Lwem.

l) Chór Kościelny wykoną w nocy mszę pasterską St. Siedlewskiego z towarzyszeniem orkiestry. W pierwsze święto mszę łacińską P. Griesbachera „Stella Maris“ także z tow. ork. zespół 55 pp. Ciesielski, dyrygent.

l) Z Urzędu Pocztowego. Jutro w sobotę, będąc okienka pocztowe o godz. 5-tej zamknięte.

l) Gwiazdka dla biednych. Znane ze swej humanitarnej działalności Tow. Pań św. Wincentego a Paulo urządziło wczoraj (we czwartek) na sali ćwiczeń miejskiej pod kierownictwem p. burmistrzowej Kowalskiej, tradycyjną gwiazdkę dla biednych miast. — Po deklamacji i śpiewie przywitał zebranych ks. proboszcz Jankiewicz, wygłaszając przytem odpowiednią do obecnej chwili mowę, składał wszystkim życzenia świąteczne i łamał się z zebranymi opłatkiem. W czasie rozdawania podarków, przegrywała bezinteresownie orkiestra kolejowa. Podarunki gwiazdkowe otrzymało około 300 rodzin. Każda rodzina otrzymała stosownie do ilości głów jeden lub dwa strucle, funt lub 1 i pół funta mięsa, cukru, kawy, cykorii, wyroby emaljowane i stosownie do zapotrzebowania, odpowiedni odzież lub bieliznę. Przeważną część podarków zakupił pp. Wincentki kasy Towarzystwa, resztę podarowali niektórzy obywatele. Na szczególne wyróżnienie zasługują p. Woelkel, który samorzutnie ofiarował szereg pięknych i pożytecznych przedmiotów ze swego składu. Również podkreślić należy dar firmy Schneider i Zimmer, która ofiarowała 4 centnary maki. — Wybiek maki na strucle uskutecznił zupełnie bezinteresownie p. Szynkarek.

l) Wierna służąca. Ema Ciesielska, urodzona 11 stycznia 1855, kończy w dniu 31 grudnia br. 48 lat wierniej służby u p. L. Lasocinskiej, wdowy po nauczyciela, przy ul. Dworcowej 36. Już przedtem służyła p. Ciesielska u ojca p. Lasocinskiej. Magistrat tutejszy w uznaniu tak rzadkiego dziś wypadku przywiązania i wierności przyznał p. Ciesielskiej gratyfikację w wysokości 30,— złotych.

## ZABOROWO.

zo) Z życia Tow. Młodych Polek. Dnia 18 grudnia odbyło się na sali p. Nykla w Zaborowie zebranie plenarne Tow. Młodych Polek. Zebranie zainicjował drh. prezesa hasłem „Sprawie służ“! Po przeczytaniu porządku obrad, został odczytany protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto bez zmiany. Następnie wygłosił ks. Dymarski wykład o obrzędach wigilijnych, o choince i dzieleniu się opłatkiem. W sprawach dyskusyjnych załatwiono sprawy wewnętrzne towarzystwa. Po zebraniu została odegrana niespodzianka, która wypadła na ogół dość dobrze. Stow. Młodych Polek obchodziło także wspólną gwiazdkę na sali ku zadowoleniu wszystkich obecnych. Zapewne każda drużyna poszła do domu bardzo ucieszona z wieczorka. Na uroczystości gwiazdkowej dzieci szkolne wygłosiły kilka udatych deklamacyj. Na końcu odśpiewano „W żłobie leży“ poczem drh. prezesa podziękowała obecny za tak liczne przybycie, kończąc hasłem „Sprawie służ“.

zo) W drugie święto Bożego Narodzenia urządził Tow. Młodych Polek wieczornicę na sali p. Nykla o godz. 7-mej wieczorem. Na program składają się 1) Śpiew Kola śpiewu „Nowowiejski“, 2) „Gdzie szczęście“, komedia w 2 aktach; 3) „Po kolendzie“ i „Młodość i starość“, utwory sceniczne ze śpiewami. Ceny miejsc: 1 zł, 1,50 zł, wstęp na salę 50 gr. — Po przedstawieniu zabawa taneczna. Próba generalna dla dzieci o godz. 2 po poł. Wstęp 20 gr. Zachęca się Szan. obywatelstwo Zaborowa, aby licznie i gremjalnie przybyło na to przedstawienie. Uciesza się tam młodzi i starzy.

## BUKÓWIEC-GÓRNY.

by) Przedstawienie amatorskie Powstańców. Tow. Powst. i Wojaków urządził dnia 26 grudnia (w drugie święto Bożego Narodzenia) na sali druha Polocha, wielkie przedstawienie amatorskie pod tyt. „Skazanie“ i „Kościuszkowo w Petersburgu“. Początek przedstawienia o godz. 6 i pół wieczorem. Próba generalna dla dzieci odbędzie się w pierwsze święto o godz. 4-tej po poł. O liczny udział całego obywatelstwa, członków i sympatyków naszego Towarzystwa prosi Zarząd.

—o—

## BOJANOWO

bo) Wiadomości kościelne. Pasterka o północy w Bojanowie, druga msza św. o 9-tej w Gołaszynie, następnie kazanie w języku niemieckim; suma o 10,30. W czasie sumy składka na Ojca św. Nieszpory o 3. W II. święto nabożeństwo o zwykłym czasie. — Po niesporach zebranie Dzieciątka Jezus. Podczas pasterki chór kościelny odśpiewa kolendy ludowe na 3 głosy, podczas sumy wykona chór mszę łacińską B. Dembińskiego.

bo) Tow. Robotników polsko-katolickich urządził w I. święto o godz. 4-tej na sali hotelu Centralnego uroczystość gwiazdkową dla członków i ich rodzin z następującym programem: wspólny śpiew, przemówienie ks. patrona, deklamacje przy złobku oraz śpiew aniołów: W mieście Dawidowem, Gloria, Osanctissima, rozdzielanie gwiazdki między dziećmi członków Towarzystwa.

bo) Komunikat Rady parafjalnej. Rada parafj. podaje do wiadomości, że uwzględnia życzenia pp. urzędników państwowych i komunalnych oraz, że przy większej kwocie podatek może być zapłacony w dwóch miesięcznych ratach.

## Z naszej dziełnicy.

d) Mogilno. (Czyi chłopiec.) Przybłakał się 8-letni chłopiec do Słowikowa, nie wiedząc gdzie się znajduje. Opowiadał, że nazywa się Bernard Osński i pochodzi z Poznania, z Wielkich Garbar nr. 5. Ocienc jego na imię Stanisław, matka Katarzyna — jest rzekomo stróżem nocnym w pewnej napierni. Chłopiec opowiadał dalej, że był u babci w Kobylemolu która go wypędziła z domu. Na razie ulokowano go u gospodarza Majchrzaka z Słowikowa — władze policyjne przeprowadzają tymczasem dochodzenia co do okoliczności opowiadania chłopca, by zwrócić go rodzicom.

d) Toruń. (Akcja wyborcza Zjedn. Gospodarczego na Pomorzu.) Zjednoczenie Gospodarze na Pomorzu, na którego, ciele stoi dr. Bydort, Breiski, nawiązało kontakt w sprawie akcji wyborczej z Związkiem urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych w Toruniu, które postanowiły przystąpić do tworzącego się klubu wyborczego.

d) Bydgoszcz. (Dziecko w karcacie) W Bi Ba Bo występnie 7-letnia dziewczynka, która wyszmonkowana, wyróżowana deklamie o godz. 1 i pół w nocy różne ody do. wódki, miłości, nocy księżycowej.

d) Gdynia. (Na młelnizie) W czasie wjazdu do portu w Gdyni, statek „Polone“ osadził na mieźnie i trzeba było kilkogodzinnej pracy dwóch holowników aby móc wrowadzić statek do portu. Należy zauważyć, że kierownictwo budowy portu zbyt mało uwagi przykłada do utrzymania odpowiedniej głębokości, jak również kanałów portowych.

d) Kruszwica. (Śmierć na lodzie.) Syn naczelnika stacji Smolńskiego bawił się w niedzielę wraz z grupą dzieci na ślizgawce, przytem upadł tak fatalnie, że uderzywszy głową o lód, zmarł na miejscu.

—o—

## Z Warszawy

W) Kronika wypadków. Na przejeździe kolejowym pod pociąg pospieszny dostała się kobieta ponosząc śmierć na miejscu. — Do szpitala Dzieciątka Jezus przewieziono Władysława Komendowskiego, postrzelonego w głowę. Komendowski życie zakończył. — Z wtoru na środe, Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy 10 poszkodowanym wskutek ślizgawicy. Wszyscy oni złamali rękę lub nogę, bądź też potłukli się dotkliwie. — Wincenty Przybyszewski, bezroboczy, wypił esencji octowej, a następnie przeciął sobie arterję na ręce. — W mieszkaniu własnym po sprzeczce z bratem wypił jodyny 23-letni Zygmunt Leśkiewicz, robotnik. Lekarz pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił niedoszłego samobójcę na miejscu.

W) Walka z nadużyciami. Nadzwyczajny komitet do walki z nadużyciami otrzymał 4 i 1 grudnia br. 191 spraw do przeprowadzenia. Najwięcej nadużyć wypadła na wykroczenia urzędnicze na terenie banków państwowych. Obecnie przystąpił komitet do badania gospodarki wszystkich ministerstw. — Zasiada w nim 14 sędziów, prokuratorów i aplikatów.

**Ogłoszenia**  
do świątecznego numeru „Głosu“  
przyjmujemy do plątku, godz. 6 wieczorem.

## Biura

administracji i ekspedycji naszej zamykamy  
w sobotę (w wigilję Bożego Narodzenia)  
o godz. 3 po południu.

## Z Poznania.

P) Z teatrów poznańskich. Teatr Wielki: 24 12 zamknięty. 25. 12. wiecz. „Manewry jesienne“. — Teatr Polski: 24. 12. Teatr zamknięty z powodu Wigilji. 25. 12. wiecz. „Gdy się Chrystus rodzi“. — Teatr Nowy: 25. 12. „Pastorałka“.

## Z całej Polski.

p) Wilno. (Falszywy doktor.) Topór Niedzielski zamieszkały w Wilnie, zwrócił uwagę policji, która stwierdziła, że zarówno dyplom lekarski, jak i legitymacja oficera są fałszywymi. Chciano go aresztować, lecz T. Niedzielski wyjechał z Wilna. Ujęto go jednak niebawem w Krakowie i odstawiono do więzienia wileńskiego.

— (Z wiary ojców na prawosławie. Pismo wileńskie „Utro“ podaje, że ludność unicka wsi Wilszyna w powiecie krosnieńskim przeszła na prawosławie. Aktu przyjęcia ludności tej na prawosławie dokonali duch. wnw prawosławny ks. Iwaśko.

## Program „Radia Poznańskiego“.

24 grudnia.

12.45 Koncert orkiestrowy. 17.20 Odczyt. 17.45 Transmisja z kawiarni „Wielkonolanka“. 19.40 Lekcja języka francuskiego. 19.35 Odczyt. 20.30 Wieczór kolęd. 22.00 Sygnał czasu. Komunikaty. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z wianami „Carlton“, 23.30 „Pasterka“ Transmisja z katedry poznańskiej.

## Program „Radia Warszawskiego“.

24 grudnia.

11.40 Komunikaty. 12.00 Sygnał czasu, komunikat i nadprzeram. 12.10 Komunikaty. 17.00 Przemówienie do żołnierzy Okr. Korp. Nr. 1. wygł. p. enhrg. Wróblewski. 17.14 Program dla dzieci 20.00 Kolędy. Sygnał czasu.

## BEŁDA

gp) Dziś dnia 23 bm. kursy walut są następujące:  
Dolar ameryk. 1 8,85  
Funt angielski 1 43,32,4  
Frank. franc. 100 34,93  
— szwajc. 100 171,22,7  
Marka niem. 100 211,52,7

## humor i satyra.

### Rzecz naturalna.

— Niech panienka kupi tę rybę, jest całkiem świeża..

— Jednak ta ryba, którą wczoraj kupiłam u pana, była zupełnie zepsuta.

— To już wina panienki: przez cztery dni namiętnie ją do kupienia jej, a dopiero wczoraj zdecydowała się pani.

### Poezja i proza.

— Wiadomo i to nie od dzisiaj, że kobiety łatwiej przenoszą ból od mężczyzny.

— A kto to panu powiedział? Psycholog, czy jakiś znawca dusz ludzkich?

— E nie. Mówił mi to p. Żelówka majster kufu szewskiego.

**RUCH W TOWARZYSTWACH.**

- 1) Chór Kościelny. Dziś (piątek) ostatnia próba z orkiestrą. Komplet konieczny. Dyrygent.
- 1) Słow. Młodz. Polskiej. Dziś (w piątek) o godzinie 7-mej wieczorem próba oddziału młodszego w Domu Katolickim.
- 1) Baczność „Sokol”. Ćwiczenia druhen w czasie wakacji się nie odbędą. Czolem! Naczelnik.
- 1) Kl. Sp. „Pogoń”. W sobotę dnia 24 b. m. z powodu wigilii ćwiczenia w ćwiczn. miejsk. się nie odbędą. Zarząd.
- 1) Roczne Walne Zebranie Związku Kolej. Z. Z. P. odbędzie się dziś 23-go o godz. 7 u p. Michelaka, na które przybędzie członek Zarządu Okręg. z Poznania. O liczny udział członków prosi Zarząd.
- 1) Kółko Rolnicze w Lesznie. Z powodu święta Bożego Narodzenia, zebranie nie odbędzie się. Zarząd.

Wyciąć, wypełnić dokładnie i wręczyć listowemu.

**Zamówienie na czasopismo.**

Nижe podpisany prosi o dostarczenie czasopisma

**„Głos Leszczyński“**

z Leszna

na miesiąc styczeń za 2,14 zł i sćiagnąć należność przez listowego.

, dnia grudnia 1927.

(Podpis i dokładny adres.)

Wyciąć, wypełnić dokładnie i wręczyć listowemu.

**Zamówienie na czasopismo.**

Nижe podpisany prosi o dostarczenie czasopisma

**„Głos Polski“**

z Leszna

na miesiąc styczeń za 2,14 zł i sćiagnąć należność przez listowego.

, dnia grudnia 1927.

(Podpis i dokładny adres.)



Dnia 22 bm. o godz. 12 w południe zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek śp.

**Tomasz Dobicki**

w 75 roku życia.

O czym donosi wszystkim krewnym i znajomym strokana  
**rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 2 po południu z domu żałobcy w Lesznie, Nowy Rynek 26.

Leszno, Wrocław, Królewiec, Miława (Łotwa), 22. 12. 1927 r.

W środę, dnia 21 bm. zmarła nasza najukochańsza matka, babka i teściowa śp.

**Franciszka Pawlicka**

z domu Baczyn.

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 2 po południu ze szpitala miejskiego w Lesznie.

Ciężko strapiona  
rodzina Blaszkowskich.**Kino Apollo - Leszno - Leszczyńskich 30**

Dziś najaktualniejszy dramat XX. stulecia

**Niewolnica z Szanghaju**Arcezdzielo osnute na ile ostatnich krwawych wydarzeń w Chinach  
Początek o godz. 7 i 9 wiecz. KONCERT ARTYSTYCZNY**Konkurs.**

Magistrat m. Leszno rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

**biurowego**

w Miejskim Gimnazjum żeńskim im. Marij Konopnickiej.

Wymaga się znajomości prac biurowych, połączonej z księgowością i kasowością. Wynagrodzenie według umowy.

Zgłoszenia z dołączeniem odpisów świadectw i życiorysu przyjmuje się do 1. 1. 1928 r.

Leszno, dnia 22. 1927 r.

**Magistrat.**

(—) Kowalski, pierwszy burmistrz.

**Sierota**

uczeń wyższej uczelni, lat 18, orosi pana, mającego polto zimowe już znoszone o łaskawe podarowanie, by się mógł chronić przed mrozem.

Ofiarę proszę złożyć do eksp. Głosu pod lit. „A. Z.”

**Zgubiono**

torbę i 5 zł. Łask. znalazcę urrasza się o oddanie w Agent. „Głosu” w Bojanowie.

**SPRZEDAM  
2 PIECE**

szamolowe, nowe, wysokie, nadające się dla wiekszych ubiorków, za pół ceny. M. Czarniecki, Wolsztyn, ul. 5. Stycznia nr. 65.

**STRZELNICA W LESZNIE**

W 2-GIE ŚWIĘTO BOŻEGO NARODZENIA

**KONCERT-DANCING**

POCZĄTEK O GODZINIE 4 PO POŁUDNIU

**Dobrzy sąsiedzi  
dobrze radzili...**Niemia umartwień,  
niemia gniewu,  
niemia przemęczenia**w gospodarstwie  
w którym pracuje  
sieczkarnia i siekacz  
z firmy****Gostyńska Fabryka Maszyn St. Grzeškowlak, Gostyń.**

W drugie święto Bożego Narodzenia 26 bm odbędzie się

**WIELKA  
ZABAWA**  
na sali p. Dolńskiego, Leszno,  
ul. Osiecka. Początek o g. 6  
Przygotujcie się do zabawy  
Sala ogrzana. O liczny udział  
prosi  
GOSPODARZ.**ZAJĄCE I a.**oddaje po cenie 12 zł. Własc.  
GORZYŃSKI, LESZNO  
ulica Kościelna nr. 13, parter.**NA GWIAZDKĘ!  
PŁASZCZE**damskie i męskie, surdutowe  
z aksamitnym kołnierzem.NA RATY!  
LESZNO, KOŚCIANSKA 5.**Na święta polecam:  
WINA**

Bordoskie, Burg. białe i czerw., Szampany kraj. i francuskie, Portwein Malaga, Marsala, Reńskie, Mozelskie, MSZALNE słodkie i wytrawne, Likieri, Wypalanki, Rummy, Araki, kraj. i zagr., BACHMAT KASPROWICZA, Wina owocowe, Malagona La Pomerelle, Czysta Monopolowa, Wyborowa, OKOWITA MEDYC. po cenach przystępnych, PORTER i KRYSZTAŁ, ciemne i jasne SCHNEIDERA. Dla chorych GRODZISKIE i słodowe.

**B. JLSKI - LESZNO**  
Rynek 37. Telef. 195.**Benzynę samochodową**

litr 70 gr

Gargoyle, mobilole, marki A. E. Artic BB.  
Oleje samochodowe zimowe  
„g” 1.20 zł polecaCENTRALNA DROGERJA, Leszno, Dworcowa 13  
Telefon 240.**Akwizytorów wzd. Inspektorów**

z dokonanymi wiadomościami fachowymi i praktycznymi dla wszystkich działów ubezpieczeń przyskute

poważna instytucja ubezpieczeniowa.

Warunki przewyższające względnie skombinowane z stałym wynagrodzeniem. Zgłoszenia do „P. A. R.”, Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr. 11 pod nr. 51,565.

**Zamówione  
ryby nadeszły**i winny być odebrane do ju'ra (wigilja) g. 12.  
Dom Delikatesów T. Zgajński - Leszno.**WIELKI WYBÓR**W MYDLACH, PERFUMACH I  
PODARKACH GWIAZDKÓW.  
POLECA**ADAMCZEWSKI, BOJANOWO****ZARĘCZYNY**z panem Józefem Klemke'm  
z Zodynia, powiat Wolsztyn  
**ZRYWAM.****PELAGJA DOMINIĄKÓWNA, LESZNO****Reklama jest dzwolaną handlat****Całkowita wyprzedaż**Z powodu likwidacji interesu  
wyprzedaje wszelkie**OBUWIE**po cenach zakupu i niżej  
kosztów własnych.**Fa. Płóciennik** właśc. St. Skoracki  
Leszno, ul. Dworcowa 21MOIM SZANOWNYM ODBIORCOM  
I GOŚCIOM ŻYCZĘ**WESOŁYCH ŚWIĄT!**FR. SZULZ, CUKIERNIA  
W BOJANOWIE.